

WESOŁE ABC

DOBRE POCHODZENIE



— Dlaczego nie wyrzucisz już tego starego grata w śmietnik?
— Nie mów nic złego o moim wozie. Jeszcze niedawno był on własnością najbogatszego człowieka na świecie.
— ?
— Starego Forda.

ARTYSTKA

— Odkąd ona śpiewa w radio?
— Od czasu, kiedy straciła głos.

DOBRY MAŻ

Pani Mac Gregor dogorywa. Późno wieczorem wzywają do szpitala jej męża — rasowego Szkota. Agonia przedłuża się.

Pan Mac Gregor z niecierpliwością co chwila patrzy na zegarek i wreszcie zwraca się do lekarza.

— Jak pan sądzi, panie doktorze, czy złapię jeszcze tramwaj, czy też będę musiał wracać tak-
sówką.

NAD BRZEGIEM NIAGARY

Przewodnik do turystów: — A więc, panie i panowie, oto największy wodospad na świecie i gdyby panie raczyły w ciągu jednej chwili nie rozmawiać, to usłyszeliśmyby najstraszliwszy huk i ryk olbrzymich mas wody, spadających na skały.

ZA PÓŹNO

— Kaziku, kiedy właściwie poznałeś swą żonę?
— Kiedy ją poznałem?... Niestety, dopiero po ślubie.

W SADZIE

Pani Kugelszwarowa wnosi skargę rozwodową przeciwko swemu mężowi.

Sędzia po przejrzeniu akt sprawy stwierdza, że skarga jest właściwie niczym nie umotywowana.

— Jak wynika z zeznań świadków, mąż panią nawet kocha.

— Możliwe, proszę wysokiego sądu — odpowiada powódka — Tak idiota jest do wszystkiego zdolny.

SZCZĘŚCIE



— Włdżisz, jak to dobrze, że zabrałem wszystkie części zapasowe. Możemy zabrać się do montowania wozu.

Janusz Odcowąż

O trzech podróżnikach

Trzej synowie z trzech krajów do chałupy wracali, a rodziciel czelgodny wypatrywał ich w dali.

Wypatrywał, wyglądał, w siwą drapał się głowę, bo zupełnie nie wiedział, skąd też wrócą synkowie?

Rodzie spojrzął, podumał, klepnął się po kolanie i już wiedział, że synek wraca z Wielkiej Brytanii.

Przywitali się czule, pogadali niedługo, teraz patrz na drogę, A tu jedzie syn drugi.



Oto pierwszy już jedzie parokonną kolasą i, choć słońce na niebie, dźwiga wielki parasol.

Włosy dziko zmierzwił, twarz wychudła, przygasta. — Rodzicielu! — powiada — Może masz trochę masła?

NIEPRAWDOPODOBNE

— Czy widzisz, jacy podobni są do siebie ci dwaj starszuszowie?

— Może to bliźniacy.
— Nie gadaj głupstw... w tym wieku!

FORMA BIERNĄ

Nauczyciel: — Forma czynna brzmi: „Ojciec błogosławi swoje 5 córek”, jaka będzie forma bierna?

Uczeń: — Ojciec jest pobłogosławiony przez swoje 5 córek.

PO AMERYKAŃSKU

Podczas conclave do Rzymu zjechali się turyści z całego świata. Miejsce w hotelach zabrakło. Do jednego z podrzędnych hoteli zgłasza się jakiś Amerykanin, ale wszystkie pokoje są już zajęte.

— Proszę zaczekać do jutra, może który pokój zwolni się. Musiałem, proszę pana, dwóch gości umieścić w łazience, a jednego w komórcie. Nie mogę przecież dać panu pokoju mojej córki — chyba pan sam rozumie.

Amerykanin pomyślał chwilę. — A czy ona jest sama w pokoju?

— Oczywiście.
— A ile ma lat?
— 17.

— Niech pan pośle po pastora, ożenię się z nią. Proszę moje rzeczy zanieść do jej pokoju.

W TRAMWAJU

— Ach, ta dzisiejsza młodzież! Jaki brak wychowania!

— Dlaczego, przecież panu ustąpiło miejsce?

— No, tak, ale moja żona jeszcze stoi!

NA SZCZĘŚCIE

— Znowu zamówiłaś sobie nową sukienkę. Czyż nie wiesz, że siedzimy w długach po uszy.

— Wiem. Ale na szczęście krawcowa nie wie.

SKOKI NARCIARSKIE

Mały Janek jest obecny na zawodach narciarskich. Podczas dłuższej przerwy pyta ojca:

— Tatusiu, a kiedy następnego narciarza zrzuci na dół?

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA



— Jesteś dla mnie tylko wtedy miła, gdy potrzebujesz pieniędzy.

— Zawsze jestem dla ciebie miła.

— Niestety. Zawsze potrzebuję pieniędzy.

WYŻSZA DYPLMACJA

— Bronku, w mojej szafie brak jednej sukienki.

— Ależ niemożliwe. Halinko, któżby mógł ją wziąć. Czy nie wiesz, gdzie ona jest?

— Owszem, wiem, wisi jeszcze na wystawie w salonie mój.

ZAKOCHANY

— O, pani, dzień i noc śnię o niej.

— Ach, to dlatego pan zawsze tak zaspany.

PSIA POGODA

— Andziu, zaniesiesz ten list na pocztę.

— Proszę pani, taka zamieć, że psa na dwór by nikt nie wypędził.

— Toteż zostaw Burka w domu.

KIEDY SIĘ KOBIETA ŚMIEJE?

— Wiesz, kiedy się kobieta śmieje nawet z najgłupszego powodu?

— ?
— Kiedy ma ładne zęby

Stary dał maselnickę, z pytaniami nie spieszył, bo już wiedział, że synek wraca wprost z Trzeciej Rzeszy



W miłym cieple rodzinnym znowu trochę gadali, aż do czasu, gdy wreszcie wrócił trzeci synalek.

— Serwus, ojczule! — powiada — Przykry fakt się wydarzył. Ktoś mi gwizdnął pieniądze, oraz wszystkie bagaże!

Ojciec głową pokiwał, czule ścisnął swe dziecko: — Tyś, syneczku, na pewno odwiedził Rosję Sowiecką!

ZDOLNY LEKARZ

W Chinach obowiązuje prawo, nakazujące każdemu lekarzowi, którego pacjent zmarł, zapalenie przed drzwiami frontowymi kolorowej lampeczki.

Pewnemu bogatemu Chińczykowi rozchorowała się żona. Udał się więc na miasto po lekarza. Jeździł od jednego do drugiego, szukając takiego, przed którego drzwiami paliłoby się najmniej lampek. Po dwugodzinnych poszukiwaniach zdecydował się na doktora, przed którego drzwiami paliło się tylko 5 lampek. Natychmiast udał się z nim do chorej.

Po drodze Chińczyk powinszował lekarzowi z powodu tak małej ilości lampek przy jego drzwiach.

— Nie dziwnego! — odpowiedział lekarz — Ja dopiero przed tygodniem rozpocząłem swoją praktykę.

NA POCZĄTKU BYŁ SPOKÓJ

— Tatusiu, a co było przed wynalezieniem radia?

— Co było? Był spokój, synku.

PRZYSZŁY ZIEĆ

— Czy ten twój nowy sekretarz, mąż, jest żonaty?

— Nie, kawaler.

— To może udałoby się za niego wydać naszą Andzię?

— A można, bo jego i tak przeniesiono tu za karę.

MOŻNA SPRÓBOWAĆ

— Co, majstra nie ma? Może ty chłopce ogoliłbyś mnie?

— Dlaczego nie, majster powiedział, że jak jaki facet wygląda na łagodnego, to mogę spróbować.

WŚRÓD ROZBITKÓW



— Nie martw się, Julianno, tu byliśmy strasznie mili...

MA RACJĘ



— Jeżeli to jest pieczeń cielęca, to ja jestem dranem
— Bardzo pana przepraszam, ale tym razem ma pan rację.

LICZBA POJEDYŃCZA

— Ach, jakimż ostatni jesteś mylny! — mówi Marian do Karola.

— Przepraszam bardzo, ale wołałbym żebyś mówił w liczbie pojedynczej.

— Doskonale! a więc jakimż jesteś osłem.

STRASZNE

— Bój się Boga, dlaczego masz taką przynębną minę?

— Wyobraź sobie, że zostałem ojcem.

— Człowieku, to powinien się cieszyć z tego, gratuluje ci. Jakże czuje się twoja małżonka?

— Ona jeszcze o tym nie wie.

W CHICAGO

Do sklepu z amunicją przychodzi jakiś klient o zbrojnym wyglądem.

— Proszę o paczkę nabojęw — mówi do subiekta.

— A jakiego kalibru?

— Może być najmniejszy, bo to na słabowitego faceta.

MEŻNY CHAIM

Było to w pierwszych dniach wojny światowej. W Berlinie uka-

zał się dekret cesarski, ustalający bardzo wysoką nagrodę dla żołnierza lub oficera, który zdobędzie pierwszy francuski sztandar: szeregowiec zostanie porucznikiem, a oficer będzie odznaczony najwyższą nagrodą wojskową.

Po paru dniach przedstawiono cesarzowi żołnierza, który wręczył mu pierwszy francuski sztandar.

— Kolego! — powiedział cesarz z patosem — Podziwiam twoją odwagę i dziękuję ci. Jak nazywasz się?

— Fryderyk Chaim Rubiner

— Jaki zawód w cywilu?

— Mam kantor wymiany.

— Opowiedz o swym bohater-
skim czynie.

— Wasza cesarsza mości!... Ja po prostu wymieniałem nasz sztandar na francuski.

NIETAKT



— Czy mógłby mi pan powiedzieć, gdzie tu jest wyjście?